

## Zasady, reguły, zakazy, nakazy...

### A może wskazówki, prośby, informacje, decyzje?

Inspiracją do tego tekstu były liczne fotografie zasad obowiązujących w różnych miejscach – szkołach, przedszkolach, domach. Zasady jawne i ukryte. Są zasady, które są jawnie formułowane. Wszyscy się na nie umawiają. W przedszkolach na przykład są zasady typu: nie bijemy się, mówimy przepraszam. Jawnie ustalone zasady nie muszą mieć formy nakazów i zakazów. Mogą być na przykład sformułowane w języku informacji:

- tutaj jest miejsce, gdzie odstawiamy naczynia
- do przedszkola przychodzimy w ubraniu
- przedszkole, to jest miejsce gdzie dzieci spędzają czas bez rodziców
- jak komuś się nie podoba to, co ktoś inny robi, może o tym powiedzieć
- jak ktoś potrzebuje pomocy, może o nią poprosić
- tutaj uczą się dzieci i potrzebują ciszy
- jeśli zanieśiesz talerz do pokoju, może go brakować, kiedy będziemy chcieli jeść.

To są informacje, które rzadko są nawet traktowane jako zasady. Pewnym odpowiednikiem zasady może być, oprócz jakiejś informacji, jasno sformułowana prośba: „jeśli chcesz, żebym pomogła Ci zdjąć buty to mi o tym powiedz”, „chciałabym, żebyś najpierw poczytał zanim zaczniesz grać”.

### Po co są zasady?

Zasady są pewną strategią na zaspokojenie albo wzięcie pod uwagę potrzeb jakiejś społeczności. Dlatego warto, żeby ta społeczność była cały czas wrażliwa na to, czy nadal te strategie są skuteczne i czy uwzględniają potrzeby wszystkich.

W każdej rodzinie są zasady dotyczące bezpieczeństwa, są obyczaje, które określają tę rodzinę. Każdy członek rodziny ma jakieś swoje utrwalone zachowania, upodobania itp.

To są zasady, których nikt nie formułuje, nikt nie wypowiada, bardzo często nikt nie egzekwuje, albo dzieje się to bardzo subtelnie. A jednak wszyscy je znają i zazwyczaj podporządkowują się. Dzieci obserwują rodziców i naśladują je

A co, kiedy jesteście poza domem? W większej grupie? W szkole czy przedszkolu?

Im mniejsza grupa tym większa potrzeba, żeby umówić się na pewne rzeczy. Jednak im większa grupa, tym też więcej sytuacji, w których trzeba sprawdzać, czy zasady, które przyjęła grupa służą wszystkim jej członkom.

Dzieci najczęściej dużo szybciej i mocniej pokazują, że jakieś zasady im nie służą – poprzez swoje zachowanie. Zachowują się tak, jakby nie rozumiały, o co inni je proszą. Łamią zasady po kryjomu. Albo przestrzegają zasad, ale reagują na to dużym napięciem.

## **Jak dziecko radzi sobie z tym, że w różnych miejscach są różne zasady?**

To jest tak powszechna sytuacja, że dzieci muszą mieć jakieś mechanizmy, żeby sobie z tym poradzić. Nie jest możliwe, żeby wszędzie były takie same zasady. Skoro u Jasia można wchodzić na krzesła, a u Agaty nie, to jak mają sobie poradzić rodzice, gdy Agata idzie w gości do Jasia lub odwrotnie? Mogą tylko zaakceptować to, że w każdym domu i rodzinie zasady będą trochę inne. A w przedszkolu? Tam też niemożliwe jest, żeby zasady były takie same jak we wszystkich domach u wszystkich dzieci.

Czasem przedszkola próbują radzić sobie z tą „niekonsekwencją” w taki sposób, że zachęcają rodziców do tego, żeby wprowadzili u siebie w domu te same zasady, które obowiązują w przedszkolu, „żeby dziecku było łatwiej”. Można tutaj by dyskutować, na ile rodzice mają prawo sami decydować, co się sprawdza u nich w domu, na ile dzieci potrzebują stabilności i bezpieczeństwa swojej rodziny. Jednak nie rozwiązuje to sprawy, bo dzieci zaczynają bywać w coraz większej ilości miejsc. Już 2-3 letnie dzieci rozumieją, że zasady mogą być różne w różnych miejscach, bo tak się ludzie umówili. Są zasady szczególnie związane z miejscem: w autobusie kasujemy bilet, w teatrze na przedstawieniu jesteśmy cicho.

## **Jak zrobić żeby zasady nie były władzą grupy, ani dorosłego?**

To bardzo cenna zasada, że każdy ma prawo autonomicznie przyjąć obowiązujące zasady oraz wypowiadać się w ich sprawie. Może powiedzieć, że nie da rady przestrzegać danej zasady, albo, że się postara. Warto dbać o to, żeby unikać zasad, które są formułowane imiennie dla jednej osoby – chyba, że ta osoba sama dla siebie chce jakąś zasadę mieć (ale wtedy najczęściej nie ma potrzeby, żeby tę zasadę jakoś spisywać itp.). Może się okazać za trudne to, że obowiązuje zasada” Jaś nie pluje na innych”. Może zamiast tego warto się umówić, że nikt na nikogo nie pluje?

Kiedy zasady nie są formułowane otwarcie i „oficjalnie” dziecko może swoim zachowaniem pokazywać, że nie rozumie danej zasady, albo nie jest w stanie jej przestrzegać.

Czasem, kiedy rzecz się dzieje „na zewnątrz” rodzice biorą na siebie odpowiedzialność za przestrzeganie jakiejś zasady przez dziecko. Np. w sklepie nie zrzucamy z półek jedzenia. A raczej mają taką zasadę, że w sklepie pilnują dziecko, żeby nie zrzucało jedzenia z półek.

## **Czy można dziecku nie narzucać żadnych zasad?**

W sposób świadomy można się zdecydować na odejście od nakazowo, zakazującego stylu wychowania. Nie karać, na nagradzać. Nie mówić „nie wolno”. Jednak nie znaczy to, że dziecko nie przejmie różnych zasad od swoich bliskich. Mało tego, jest nawet szansa, że takie autonomiczne dziecko będzie chętniej przestrzegać różnych zasad, naśladować członków rodziny, włączać się w ich działania. Można stwierdzić nawet, że dzieci w ten sposób godzą się na niesamowicie dużo zasad. Kiedy zasady nie są narzucane siłą, jest też najczęściej dużo łatwiej wyrażać prośby. Kiedy ludzie są otwarci na to, że druga strona powie „nie”, dużo częściej zdarza się, że słyszą „tak”.

## **Zasady w postaci umów.**

Czy można się z dzieckiem umówić na jakąś zasadę? Pewnie, że można. Warto tylko patrzeć, na ile umowa była dobrowolna i świadoma ze strony dziecka. Czy dziecko wyobrażało sobie, co będzie się działo, kiedy nie będzie umiało dotrzymać umowy? Czy zgodziło się dlatego, że wiedziało, że rodzicowi bardzo zależy na zgodzie?

Warto jednak uważać na umowy, które warunkują przestrzeganie jakiejś zasady przez jedną stronę tym, że druga strona coś zrobi, czyli: będę dla ciebie miła, pomogę ci, przytulę jak zrobisz to i to. Takie sposoby rzadko się sprawdzają w bliskich relacjach, bo wprowadzają do nich element transakcji oraz blokują dziecku dostęp do zaspokojenia jego podstawowych potrzeb. Zasady typu: jak zrobisz to, co ja chcę, to wtedy ci coś dam powodują, że w oczach dziecka to, co ma zrobić traci na wartości a to, co dostaje, zyskuje wartość. Dlatego zasada: „dam ci coś słodkiego, jak mi pomożesz” powoduje, że dziecko pomaga tylko po to, żeby zdobyć to, co ma dla niego „prawdziwą” wartość czyli słodycz. Nawet jeśli wcześniej było skłonne pomagać z życzliwości.

## **Jak wspierać dzieci w przestrzeganiu zasad?**

Warto uświadomić sobie czyje i jakie potrzeby ma zaspokoić dana zasada. Nawet jeśli nie mówimy tego dziecku. Najczęściej prościej jest, jak z propozycją zasady wychodzi ten, kto chce zadbać o swoje potrzeby i formułuje ją w języku osobistym.

Czyli nie mówi: „nie wolno”, „tak się nie robi” tylko: „nie chcę”, „nie lubię”, „chciałabym”, „proszę cię”.

Warto też uświadomić sobie, kto tak naprawdę jest odpowiedzialny za realizację danej zasady. Na przykład zasada: „dzieci jedzą deser tylko po obiedzie” jest tak naprawdę zasadą dla dorosłego: „dam ci deser dopiero jak zjesz obiad” i to dorosły jest odpowiedzialny za jej przestrzeganie.

## **Co, kiedy ktoś łamie zasadę?**

Czasami spotykają go naturalne konsekwencje. Jeśli ktoś spróbuje chodzić po kałużach bez kaloszy, to po prostu będzie miał mokre nogi.

Czasem uważa się, że aby zasada była poważna, trzeba zrobić wszystko, żeby dziecko musiało jej przestrzegać. Nie do końca jest to możliwe, bo jeśli dziecko nie chce albo nie potrafi przestrzegać jakiejś zasady, to ją złamie. Najczęściej dzieje się tak wtedy, kiedy zasada nie uwzględnia potrzeb dziecka. Ale może to też oznaczać, że dziecko się uczy i potrzebuje wielu prób i czasu.

Zatem musimy nauczyć dzieci, że zasady, umowy, prośby wspierają życie, ułatwiają funkcjonowanie w grupie regulując wzajemne relacje.

Źródło: internet